



02.10.2017

5. rocznica śmierci Księżnej Marii Krystyny Habsburg

Dzisiaj mija 5. rocznica śmierci księżnej Marii Krystyny Habsburg. Księżna była Honorową Obywatelką Miasta Żywca. Jej dobroć, zaangażowanie w sprawy naszego miasta, ukochanie Ojczyzny były wzorcowe dla obecnych i przyszłych pokoleń. Księżna jest patronką Przedszkola nr 8 w Żywcu Sporszu.

Urodziła się 8 grudnia 1923 roku w Żywcu. Była córką Szwedki Alicji Ankarcona i księcia Karola Olbrachta Habsburga, ostatnich właścicieli żywieckiego Browaru, zamku i wielu innych posiadłości na Żywiecczyźnie. Księżniczka Maria Krystyna spędziła dzieciństwo w Żywcu. Po II wojnie światowej razem z najbliższą rodziną została zmuszona przez władze komunistyczne do opuszczenia kraju. Odebrano też Habsburgom wszystkie dobra w Polsce. Kilka lat mieszkała w Szwecji. Gdyby nie choroba płuc, wstąpiłaby do Kongregacji Sióstr Misjonarek Lekarek w Irlandii. Na kurację wyjechała do Davos w Szwajcarii i tam w 1960 r. zamieszkała. Nie przyjęła ani szwedzkiego, ani szwajcarskiego obywatelstwa. Była bezpaństwowcem. Zawsze czuła się Polką, choć paszport polski zwrócono jej dopiero w 1993 r. Odzyskała wtedy polskie obywatelstwo. Mówiła przy tej okazji, że był to jeden z najważniejszych momentów jej życia^[1].

W 2001 r. Maria Krystyna Habsburg przyjechała do Żywca na zaproszenie lokalnych władz i otrzymała paszport Rzeczypospolitej Polski. Zamieszkała w apartamencie w Nowym Zamku. Stała się mecenasem wielu inicjatyw społecznych oraz kulturalnych. Była damą maltańską, honorową obywatelką miasta Żywiec, a w ubiegłym roku została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Mieszkańcy Żywca, i nie tylko, wpadali do niej często na herbatę, słuchając chętnie opowieści o ludziach, których dwa systemy totalitarne próbowały wymazać z pamięci. Kiedy wróciła do Żywca, była jeszcze osobą pełnosprawną. Przychodziła codziennie do kościoła i siadała na bocznej ławce. Zaprzyjaźniła się z paniami ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo, które mówią o sobie, że są „moherkami”. Maria Krystyna zapraszała je do siebie na herbatę i pogawędki. Dopiero od 2006 roku, kiedy złamała kość udową, jej sprawność została ograniczona i trafiła na wózek inwalidzki. Krótco po tym złamała drugą nogę. Nierozłączne od tej pory z nią były panie z opieki społecznej, dzięki którym mogła jeździć między innymi na spacerach do parku. Znała tam każde drzewo, czasem zdradzała, kiedy zostało posadzone. Mieszkańcy często kłaniali się i mówili: „Dzień dobry, Księżno”. A Maria Krystyna Habsburg odpowiadała podobno najczęściej: „Cześć!”. W ostatnim tygodniu życia bardzo często prosiła, żeby panie wyprowadziły ją na wózku do parku. Uwielbiała spotykać tam dzieci i żartować z nimi. Często wspominała przedszkolaka, który rozbawił ją kiedyś pytaniem: „Gdzie ma pani koronę?”. „Zamknęłam w kufrze” – odpowiedziała Maria Krystyna Habsburg. Zmarła niespodziewanie, odmawiając poranny różaniec. Kiedy wynoszono trumnę z pałacu, grupa przedszkolaków przysłała ją pożegnać^[2].

W ostatnią niedzielę w żywieckiej Konkatedrze odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji śp. księżnej Marii Krystyny Habsburg. Symboliczną wiązanek kwiatów oraz znicz złożył na Jej grobie burmistrz Żywca Antoni Szlagor wraz z radnymi. Kwiaty złożyły również dzieci z Przedszkola nr 8.



[1] <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/669703,maria-krystyna-habsburg-ostatnia-taka-ksiezna,id,t.html>

[2] <http://www.rp.pl/artykul/941960-Ksiezna-Habsburg--ktora-niszczyli-nazisci-i-komunisci.html#ap-2>